

To prawdziwa sensacja! Pierwsza grecka amfora znaleziona na ziemiach polskich!

© Copyright by Magdalena Mach, [w:] „Wyborcza.pl” 2017, 28 lipca.



© Agencja Gazeta

Prof. Sylwester Czopek, dr Katarzyna Trybała-Zawiślak i doktoranci z dumą prezentują amforę grecką odkopaną na terenie grodziska scytyjskiego w Chotyńcu (PATRYK OGORZAŁEK).

Epokowe odkrycie w historii polskiej archeologii! Naukowcy z Uniwersytetu Rzeszowskiego wykopali na terenie grodziska scytyjskiego w Chotyńcu pierwszą i jedyną jak dotąd na ziemiach polskich amforę grecką. - *To było tylko opakowanie, nie mniej ważne jest dla historii to, co było w środku* - mówią.

- *Jesteśmy świadkami epokowego w polskiej archeologii wydarzenia - nie waham się tak mówić. To zabytek wielkiej wagi, który odkrywa nam na dzisiejszych ziemiach polskich istnienie świata kulturowego całkiem innego od tego, z jakim mieliśmy do czynienia tu do tej pory. Symbolicznie przez to jedno znalezisko wkraczamy w świat kultury śródziemnomorskiej* - mówi prof. Sylwester Czopek z Instytutu Archeologii Uniwersytetu Rzeszowskiego. Ekipa archeologów pod jego opieką niedawno chwaliła się odkryciem w Chotyńcu na Podkarpaciu pierwszego w Polsce grodziska scytyjskiego. To odkrycie, 40 hektarowe grodzisko z VIII w. p.n.e., z miejscem kultu - żołnikiem - to rewolucja, po której na nowo trzeba pisać podręczniki historii, przesuwając bowiem granice dominacji scytyjskiej, która wykształciła się na terenie Europy Wschodniej, na obecne granice Polski, czego jeszcze do niedawna nikt się nie spodziewał. Jednocześnie wskazuje, że wpływy kulturowe przyszły na dzisiejsze polskie ziemie ze Wschodu, a nie jak sądzono do tej pory - z Zachodu. Znaleziona w sobotę amfora grecka jest dowodem na potwierdzenie tej tezy.

„Marzyło mi się chociaż ucho”

Archeolodzy podkreślają, że nie spodziewali się aż tak cennego odkrycia. - *Marzyło mi się chociaż ucho, a tu od razu całe naczynie!* - ekscytuje się prof. Czopek. Bo amfora jest prawie kompletna - brakuje tylko niewielu elementów. Widać też, że była pomalowana w czerwone

poziome pasy, jest oznaczona grecką literą Delta. Ma dwa duże imacze, czyli ucha, służące do przenoszenia, i stopkę, na której można ją stawiać.

- *Amfora pochodzi z drugiej połowy VII, pocz VI w. przed Chrystusem. Została znaleziona w centrum zolnika. Ponieważ jest to miejsce kultu, możemy więc podejrzewać, że dokonano rytualnego rozbicia* - mówi prof. Sylwester Czopek. Podkreśla, że dla ówczesnych mieszkańców grodziska w Chotyńcu ta bezcenna dla nas amfora była tylko zwykłym naczyniem. - *Nikt nie importował ze starożytnej Grecji samych amfor, to było tylko opakowanie. Dla nas ważne jest więc również to, co było w środku. A było tam wino. To natomiast oznacza, że musiało być zapotrzebowanie wśród tutejszej scytyjskiej arystokracji na wino greckie, która zapewne wzorowała się na kulturze śródziemnomorskiej. Amfora jest dowodem zróżnicowania społecznego Scytów, istnienia warstwy arystokracji. To odkrycie wielkiej rangi w całej archeologii środkowej Europy* - podkreśla rzeszowski archeolog. Obok naczynia znaleziono duże skupisko kości zwierzęcych - to prawdopodobnie kości dzika. - *Można podejrzewać, że to ślad jednej uczty* - mówią naukowcy.

Sensacja w sobotę po południu

Odkrycia dokonali w sobotę po południu. To był ostatni dzień prac archeologicznych na terenie grodziska w Chotyńcu. - *Potwierdziło się popularne powiedzonko wśród archeologów, że w ostatni dzień dokonuje się najważniejszych odkryć* - śmieje się prof. Czopek. Badania w Chotyńcu zostały na ten rok zakończone, w przyszłym roku jednak archeolodzy powrócą do grodziska Scytów. - *Chotyńiec wymaga bardzo dokładnych badań nieinwazyjnych, geomagnetycznych, to są badania dosyć kosztowne, musimy więc zacząć gromadzić na nie środki, musimy je przeprowadzić po to, by zbudować strategię dalszych badań. Stanowisko w Chotyńcu jest ogromne, ma 40 ha, na podstawie badań geofizycznych stworzymy plan miejsc, które są warte przebadania. W całości na pewno zostanie przebadany zolnik. Na razie zbadaliśmy jego czwartą część. Jeśli utrzymamy takie tempo prac, to badanie całości zajmie jeszcze trzy lata* - planuje prof. Sylwester Czopek. W skład zespołu badawczego pracującego w Chotyńcu wchodzi dr Katarzyna Trybała-Zawiślak oraz młodzi doktoranci: Ewelina Ocadryga-Tokarczyk, Joanna Adamik-Proksa, Tomasz Tokarczyk, Wojciech Rajpold i Marcin Burghardt. Pytani o emocje, jakie towarzyszyły odkryciu, odpowiadają zgodnie: - *Tego nie da się opisać, to po prostu trzeba przeżyć!*

Scytowie rozpowszechniali grecką kulturę

Scytowie to koczownicze ludy irańskie zamieszkujące od schyłku VIII wieku p.n.e. północne okolice Morza Czarnego. Sporo uwagi poświęcił im Herodot, który wymienia rzeki scytyjskie, począwszy od Dunaju, a kończąc na Donie. Opisuje też ich zwyczaje, np. używania czaszek swoich wrogów jako pucharów. Wzmiankę o Scytach znajdziemy nawet w Biblii. Dzieje Scytów nierozdzielnie związane są z historią Europy Środkowej i Wschodniej oraz Bliskiego Wschodu aż do IV w. p.n.e. Ich ogromne znaczenie w historii wyznacza fakt pośredniczenia w rozpowszechnieniu kultury greckiej na obszarach Europy Wschodniej. Sami także tworzyli ciekawą kulturę, a państwo scytyjskie było ważnym ogniwem w stosunkach kulturalnych i handlowych łączących Azję Mniejszą i Środkową z Europą. Byli ludem wojowniczym i budzącym postrach. Praktycznie nie schodzili z koni, jako pierwsi używali siodła i strzemion. Kiedy umierał wojownik scytyjski, jego konia zabijano i grzebano razem z kompletną uprzężą, wodzów także - z jego służącymi. Byli znakomitymi łucznikami. Wynaleźli skomplikowany w konstrukcji łuk refleksyjny, zwany też łukiem scytyjskim. Słabnące królestwo Scytów utrzymało się aż do II w. n.e., kiedy część jego terytoriów została włączona do Cesarstwa Rzymskiego.